

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośzeniem do domu 2 marki i 22 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch-nr. 513.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inserty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed insertem 50 fen. Kto często ogłasza otrzymuje rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisy zwracamy.

Fille Recklinghausen, Herderstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karlstr. 25.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wa-
że mówić, czytać i pisać po polsku!

Na III kwartał

można w każdym czasie zapisywać

„Wiarusa Polskiego”

Prenumerata na lipiec, sierpień i
wrzesień wynosi tylko

1.80 mk.

z odnośzeniem do domu 42 fenyg
więcej, czyli razem 2,22 mk.

U roznościcieli płaci się 70 fenygów
miesięcznie już z odnośzeniem.

W razie śmierci stałego (przez 3 mie-
sące) abonenta wskutek nieszczęśliwe-
go wypadku otrzymują spadkobiercy
jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła
na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastą-
piła pod ziemią. Bliższe warunki otrzy-
ma każdy na żądanie od Wydawnictwa
w Bochum.

Wiara i nadzieja.

Tam daleko za górami
Polskie miasta, polskie wioski,
Nędza, smutek, żal i troski,
Ziemia zlaną krwią i łzami!

Tam lud woła: Chleba, chleba!
Bo nam dusza wygłodniała,
Jako twardy głaz się stała,
Odkąd pociech niema z nieba!

Podle kłamstwo roztoczyło
Siły duszy — głos Kościoła
Dziś napróżno do nas woła;
Serce — jakby się przeżyło!

Dusza żarem wygorzała,
Wichrzą myślą złudne mary;
Jak widowia Boskiej kary —
Cała Polska dziś została!

Idź i mów do mego ludu,
By pod krzyżem zgiał kolana! —
A przebiega żemstę Pana,
Miłosierdzia dozna cudu!

Wszystkiem wzgardź, co nie jest Bo-
Co od prawdy cię odwodzi; (głęb-
Bo fałsz w martwość się rozrodzi,
Wzniosłych uczuć będzie wrogiem.

Polski, ludu nowy Jobiel!
Pięś gorycz z pełnej czary —
Poznaj kornie boskie kary,
Boś żył długo w grzechów grobie!

Wróć do wiary, wróć do cnoty.
Dawnych grzechów zatrzej ślady,
W sercu uduś jędzę zdrady,
A powróci Twój wiek złoty.

Idź i mów o Częstochowie,
W każdym zamku, w każdej chacie,
Mów o Jasnogórskiej Matce,
O tej naszej mów Królowi!

Choć cię obelg przyją gradem,
Z krzyżem w reku, w sercu z Bogiem
Stań przed każdym naszym progiem
Idąc Zbawiela śladem!

Ks. Karol Antoniewicz.

O nadludziach dla „nadmudzi”.

Ks. Jan Adamski. „Pokora podsta-
wą życia chrześcijańskiego”. Poznań,
drukarnia św. Wojciecha.

Nadczłowieczeństwo chrześcijańskie
a Nietzsche'owskie to już nie teorie tyl-
ko. Weszły one w życie... obie — nie-
stety! „Trzeba dążyć do nadczłowie-
czeństwa”; „nie wystarczy być tylko
człowiekiem” — takie hasło głoszą o-
ba obozy, a jednak śmiertelna między
nimi wrażliwość, bo obie teorie w pra-
ktyce różnie i przeciwne sobie, jak
śmierć a życie. Nadczłowieczeństwa
Nitschego podstawą „Gardzić tłumem!”
— więc pycha źródłem moralnych
praw; nadczłowieczeństwo Chrystuso-
we zaś przeciwnie opiera się na poko-
rze, która to, co najniższe i podle na
ziemi, umie uczcić”. Tak więc pokora
jest jądrem i podstawą tej dzisiejszej
walki dwóch światów skrajnie przeciw-
nych sobie, które sięgają najgłębszych
podstaw życia towarzyskiego i społe-
cznego. Teoria Nitschego oświeca
zewnętrznym blaskiem kultury, pseudo-
arystokratyzmu, potęgi, rasowości, roz-
koszy, przepychu; teoria chrześcijańska
na zewnątrz budzi w naturze odrę-
żenie, wywołuje protest wszystkich zmysłów i
żądzi ludzkich i interesów świata. Ale
czas zwrócić oko na wewnątrz, a tedy
ujrzysz tam — oblicze wstrętne kra-
cowego samolubstwa, apoteozy swego
„ja”, szatańskie oblicze cynizmu i po-
gardy; tu — oświecająca piękność mi-
łości, uszlachetnienia, anielskości, sy-
nostwa Bożego i cudowne piętno podo-
bieństwa Bożego w aureoli świetlanej
piękna nadprzyrodzonego.

Pokazać to piękno chrześcijańskiego
nadczłowieczeństwa w źródle jego, to
jest w pokorze, odsłonić przed zdumio-
nym okiem świata czarodziejską pano-
ramę pokory, to zadanie najważniejsze
na dzisiaj, ale zadanie wymagające mi-
strza myśli i słowa.

— Nie przesadzam! — mistrzem my-
śli i słowa jest istotnie ten, który tak u-
miał przedstawić istotę pokory, jak au-
tor nasz. Niby w kinematografie prze-
suwa przed nami w trzydziestu jeden na-
miesiąc maj przeznaczonych konferen-
cyach coraz bardziej interesujące, co-
raz bardziej porównawcze, coraz piękniej
sze obrazy z królestwa pokory.

A tak wszechstronne to oświecenie,
a tak barwne to opowiadanie, tak głą-
bokie uchwycenie, a tak przytem je-
dne i ściśle, że się to czyta, jak się
sielanka wieczoru majowego.

Tak tylko pisać potrafi umysł nie-
zwykle metafizyczny, znawca wybitny
mystyki, apostoł ascezy duchowej, który
nie przestał być człowiekiem i ma ser-
ce, a serce ciepłe, gorące, pełne zapachu
dla wszystkiego co święte, co szlachet-
ne, co wzniosłe, co czyste.

Rzecz pisana oczywiście głównie dla
ludzi z inteligencji, a jednak i dla mniej
wykształconych, byle lubiących się w
życiu wewnętrznym, duchowym, i przy-
stępna i zrozumiała.

A przytem jakie to polskie, jak tam
czuć w każdym słowie kapłana-Polaka!
Co polska poezja chrześcijańska —
mamy niestety i niechrześcijańską i an-
tychrześcijańską! — wyśpiewała wniosło-
go, szlachetnego, co polskie dusze chře-
ścijańskie ukochały, wypowiedziały i
działały: wszystko się to tam odbywa
serdecznym tonem swobody, wolnym
od wszelkiej uczonej pretensjonal-
ności.

Takie rozdziały jak nauka trzynasta
o „gruboskórności”, albo ósma o demo-
kracji, zasługują na uwagę wszystkich
pracowników i przodowników życia o-
bywatelskiego i społecznego.

Ks. Jan Piotrowicz.

Ze Lwowa.

„Il. Kur. Codz. pisze: „Słowo Pol-
skie” wyszło po raz ostatni dnia 19
czerwca. W tym numerze zamieściło
jakby na pożegnanie ostry artykuł skier-
owany przeciw Niemcom. Dnia 20
czerwca już „Słowo Polskie” się nie u-
kazało. Redaktorzy tego dziennika
razem z politykami zastępowanego
przez siebie obozu wyjechali do War-
szawy.

„Gazeta Narodowa”, która zaanga-
żowała się również dość silnie po stro-
nie rosyjskiej, a przeciw Niemcom —
już przedtem przestała wychodzić.

Po wkroczeniu wojsk austriackich
do Lwowa, tłum, złożony z kilkudziesię-
ciu ludzi, udał się przed budynek re-
dakcji „Słowa Polskiego”, gdzie wśród
wrogich okrzyków powybijał mnóstwo
szyb. Niektórzy z demonstrantów do-
stali się do biur i spłądowali je. Ce-
lem przywrócenia porządku musiała
wkroczyć straż obywatelska.

Kilkanaście tysięcy osób dobrowol-
nie wyjechało ze Lwowa, widocznie z
obawy przed zetknięciem się z władza-
mi austriackimi. Władze rosyjskie
przez kilkanaście dni z rzędu wydawa-
ły zgłaszającym się paszporty na wyjazd
do Rosji. Gubernator wojenny hr. Sze-
remetiew zapewniał wyjeżdżających do-
browolnie, iż rząd rosyjski zaopiekuje
się nimi i że dobrze im będzie się wio-
dło w Rosji.

Tak pisze „Il. Kur. Codzienny” z
Krakowa.

O uniwersytety polskie.

W „Kur. Warsz.” p. S. Bukowiecki
— jak donosiliśmy — zamieszcza wstę-
pny artykuł, w którym domaga się na-
tychmiastowego otwarcia uniwersyte-
tu polskiego. Zdaniem jego uniwersy-
tet i politechnika w Warszawie powin-
ny być czempremiej spolszczone. Ża-
danie swe uzasadnia tem, że młodzież
polska, uczęszczająca dawniej do uni-
wersytetów w Krakowie i Lwowie, po-
zbawiona jest obecnie narodowej szkoły
wyższej. Utworzenie wszechnic pol-
skich, zdaniem Bukowieckiego, jest ko-
niecznym, logicznym skutkiem nastą-
pionego już nadania praw średniej szko-
le prywatnej. „Skoro władza uznała
polskie wykształcenie średnie ogólne,
które jest zawsze tylko wstępem do
wyższego, to uznać też z pewnością
konieczność polskiego akademickiego
wykształcenia, bo wykształcenie śred-
nie w jednym, a wyższe w innym kierun-
ku narodowym, to przecież sprawa za-
danej krytyki nie wytrzymująca. Nie
wątymy zatem, że utworzenie polskich
wszechnic w Królestwie jest już rzeczą
w zasadzie przesadzoną i to przekona-
nie żywi całe społeczeństwo”. Buko-
wiecki żąda, aby uniwersytet warszaw-
ski został spolszczony natychmiast, by
jesienią mógł rozpocząć się już wykła-
dy. W razie braku sił nauczycielskich
na profesorów chce powołać meżów na-
uki z innych zaborów oraz takich, któ-
rzy mają tylko patenty wszechnic za-

granicznych, przyczem powołuje się na
przykład Wielopolskiego przy tworze-
niu Szkoły Głównej. Artykuł napisany
jest z wielką śmiałością. Cenzura prze-
puściła go bez wszelkich skreśleń.

Świadczenie dla inwalidów wojskowych.

Według ustawy o udotowaniu żoł-
nierzy z 31 maja 1906 otrzymują inwal-
dzi wojskowi, których zdolność zarob-
kowania zmniejszyła się o 10 proc. lub
więcej, rentę wojskową.

Renta ta zostaje przy trwałych u-
szkodzeniach, a więc szczególnie przy u-
tracie członków, przyznana do końca
życia, i jest albo rentą pełną albo czę-
ściową. Renta pełna wynosi dla feld-
febla 900 marek, dla sierżanta 720 ma-
rek, dla podoficera 600 marek, szerego-
wca 540 marek i zostaje przyznana, gdy
zdolność zarobkowania zmniejszy się o
więcej niż 90 procent. Renta częściowa
(na przykład 80, 75, 66%, 50, 33%, 25
procent renty pełnej) przyznana bywa
przy najmniejszych uszczupleniach zaro-
bkowości.

Do renty pełnej i częściowej docho-
dzi na czas trwania tejże dokładka
wojenna wysokości 15 marek.

Okaleczeni otrzymują obok renty i
dokładki wojennej jeszcze dokładkę
kalectwa, która przy utracie ręki, nogi,
mowy, obustronnego słuchu wynosi
miesięcznie 27 marek, przy zaniewidze-
niu 54 marki. Dokładka ta może być
także przyznana bez okaleczenia, gdy
użyteczność jakiego ważnego członka
w wysokim stopniu została ograniczo-
na, dalej przy utracie jednego oka lub
zaniewidzeniu jednostronnem albo wre-
ście gdy ogólny stan zdrowia bardzo
uciępliał, i może być w razie ciężkiej
choroby z 27 na 54 mk. podwyższona.
Sztucznych członków itp. dostarcza bez-
płatnie administracja wojskowa, która
też utrzymuje je w dobrym stanie i w
dany razie zastępuje nowymi. Renta
wojskowa, nie przyznana na stałe, mo-
że być odebrana lub zniżona, skoro
zdolność zarobkowania wróci lub zna-
cznie się podniesie. Sam fakt, że in-
walida zarobkuje i znaczne osiąga zys-
ki, nie wystarcza do odebrania wzglę-
dnie obniżenia renty, a odciąganie zaro-
bku od przysługujących mu świadczeń
jest niedozwolone. Miarodajną jest wa-
runkowana stanem zdrowia zdolność za-
robkowania.

Polska.

Holendrzy a sprawa Polska.

Prasa holenderska stale interesuje
się nami, zamieszczając liczne artykuły
o sprawach polskich. W ostatnich cza-
sach cały szereg pism holenderskich u-
mieszcza artykuły o Polakach. Najpoczy-
tniejszy holenderski dziennik Nieuwe
Rotterdamsche Courant przytoczył gło-
sy prasy polskiej w sprawie samorządu
miast w Królestwie. O tej samej spra-
wie pisały Nieuwe Courant, De Residen-
tiebode i Het Vaderland. W artykułach
prasy holenderskiej brzmiała stała nuta
nieklamanej sympatii dla Polski.

Obwieszczenie w Słowie Polskiem.

Lwowskie Słowo Polskie w numerze
z dnia 16 czerwca zamieściło poniższe
obwieszczenie general-gubernatora Ga-
licyjskiego hr. Bobrnińskiego. W celu unik-
nięcia poboru męskiej ludności Galicyjskiej

w wieku od lat 18 do 50 do szeregów armii austriackiej w miejscowościach mogących być opuszczonymi przez wojska rosyjskie, główny dowódca armii frontu południowo-zachodniego rozkazał wszystkim takim mieszkańcom, oprócz żydów, wysłać na terytorium państwa rosyjskiego do gubernii wołyńskiej, pozwalając im z sobą wziąć rodzinę, dobytek, trzodę i konie. Wobec tego rozporządzenia zawiadamia się osoby, mając zamiar wyjechać do pomienionej gubernii, że korzystając mogą, oprócz zwyczajnych pociągów, jeszcze z dodatkowych, które dochodzą z dworca głównego codziennie, zaczynając od dnia 16 bm. wieczorem. Pomienione osoby powinny zaopatrzyć się w przepustki, które wydaje generał gubernator. Dozwala się również wziąć ze sobą bagaż.

Polityka.

Spiegostwo w Rosji.

„Biuro Wolffa” powtarza za rosyjskim sztabem generalnym wiadomość, że w sprawie szpiegostwa uprawianego przez straconego ongi pułkownika Miasojedowa, któremu Rosyanie przypisują ostatnie swe porażki w Prusach Wschodnich, zdołano dowiedzieć wspólnie także następujących jego współników: Borysowi Friedbergowi, Schliomie i Aronowi Salzmanowi. Został on wszyscy skazani na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonany został w dniu 1 lipca. Co do dalszych współników toczy się jeszcze rozprawa i wyrok zostanie podany do wiadomości publicznej.

Praca dla wojska rosyjskiego.

Rosyjska rada ministrów uchwaliła prawo zatwierdzone już przez cara, dotyczące odpowiedzialności fabrykantów podczas wojny. Według tego prawa fabrykanci lub kierownicy fabryk, wyrabiający przedmioty potrzebne dla armii lub floty, jeśli bez uniewinnienia nie wykonają lub nie przyjmą zamówień danych przez ministerstwa wojny, floty lub kolei, ulegają zamknięciu w więzieniu na czas jednego roku i 4 miesięcy do dwóch lat z pozbawieniem niektórych praw szczególnych. (Kur. Warsz.)

Z stron ojczyźnych

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Grudziądz. Przy kąpieli w Wiśle utonął żołnierz pospolitego ruszenia Paweł Lindner.

Złotów. Za postanie zapalek w pałacu polowej skazał tuższy sąd lawniczy p. Nierzwicką z Krajenki na 20 marek grzywny.

Szęgry pow. złotowski. 16-letniego syna robotnika Schachtschneidera z Hamersztynu przysypały masy piasku i udusiły go.

Chojnice. Posiedziela Stodolskiego z Trotnowa skazała izba karna na 1000 marek grzywny za to, że przez kilka miesięcy spasał konia zbożem.

Nowemiasto. Ze względu na obecne stosunki postanowił tuższy burmistrz urządzić miejskie biuro wykazywania pracy.

Rożań, pow. lubawski. Już w zeszłym numerze pisaliśmy o wielkim pożarze jaki nawiedził Rożań. Spłonęło ogółem i to doszczętnie 27 zabudowań gospodarczych. W płomieniach zginęło kilka sztuk bydła oraz dużo paszy. Niezawodnie byłoby się jeszcze więcej bydła spaliło, gdyż ogień szerzył się z nadzwyczajną szybkością, lecz na szczęście było w polu. 47 rodzin pozostało bez dachu. Dotąd nie stwierdzono przyczyny pożaru.

Wąbrzeźno. Rozporządzenie dotatkowe policji miejscowej zakazuje procederowe zakupno towarów targowych od maja do września przed godziną 9, a od października do maja przed godziną 9 i pół.

Małe Radowiska. Dziecko posiedziela Musiałowskiego wpadło do niezakrytej studni i utonęło.

Z Księstwa Poznańskiego.

Poznań. Marcin Biedermann, główny pośrednik w sprzedaży ziemi i był wydawca „Pracy” poległ we Francji.

Gnieźno. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej uchwalono między innymi koszty budowy schroniska dla nie-mowląt. Dalej postanowiono z sprzedażą trwałych towarów mięsnych, zakupionych przez miasto, rozpocząć w tym miesiącu. Uchwalono dalej odstąpienie fiskusowi wojskowemu gruntu przy drodze kuniłowskiej celem pobudowania tam mieszkań dla żonatych podoficerów. W końcu uchwalono parafii św. Trójcy odstąpić bezpłatnie część ulicy św. Piotra celem rozszerzenia cmentarza.

Leszno. W Kąkolewie pod Lesz-nem podczas ostatniej burzy uderzył piorun w kościół katolicki. Piorun rozbili kilka okien i uszkodził poważnie organy i inne przedmioty. Poza tem uderzył grom w tej samej miejscowości w pewien dom mieszkalny, wzniesając wie-

kszy pożar; jedna kobieta została ogłuszona.

Krobia. W Małym Włostowie pod Krobią robotnik Eitner skonsumował większą ilość wódki i w stanie opitym położył się do snu, by już więcej się nie obudzić. Ciało jego wskutek nadmiaru alkoholu całe zczerniało.

Z różnych stron.

Bochum. Robotnik okolicznościowy Kasper Beis został skazany za włamanie połączone z kradzieżą na rok i 6 miesięcy więzienia.

— Przy ulicy Kortumstr aresztowano 12-letniego chłopca, który nader zgrabnie i bezcennie popełnił kradzież w pewnym składzie. Młodociany złodziej pochodzi z Eppendorfu. Przy przesłuchach wykazało się, że chłopak okradł już 15 do 20 razy z powodzeniem kasy w interesach. W jednym wypadku wpadło mu 70 marek do rąk.

— Przy drodze Südheflweg został we wtorek pewien mężczyzna przez tramwaj przejechany. Poważnie pokaleczony na głowie i rękach odstawiono do lazaretu.

— Zamknięta przymusowo została na tydzień restauracja przy ulicy Hal-denstr. 37, ponieważ żona właściciela będącego w polu przekroczyła zakaz wyszynku gorzałki.

Gerthe. Robotnik dzienny W. został za niedozwolone noszenie rewolweru skazany na 2 tygodnie więzienia.

Herdecke. Pistolet alarmowy wypadł w kieszeni pewnego 17-letniego słusza tustąd i zranił go w rękę. Biedak umarł w lazarecie, ponieważ nastąpiło zatrucie krwi.

Neuss. Jeden z tuższych kupców utonął podczas kąpieli w Renie, dostawszy udaru (paraliżu).

Troisdorf. Przy ulicy Kolońskiej został pewien pokostnik zaszytyłowany. Sprawcy nieznani.

Dyseldorf. Praktykant górniczy Fuhrmann został przylapan, gdy chciał zrabować skarbonkę w kościele Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Skazano go za to na 18 miesięcy domu karnego. F. był już za podobne sprawki karany dawniej.

Odbiorcy mogą także być karani za przekroczenie cen maksymalnych. Sąd Rzeszy kilkakrotnie z okazji wniesionych rewizji orzekł, iż kto płaci wyższe ceny, niż wykazują ogłoszone cenniki urzędowe, podlega tak samo karze, jak odsprzedający po wyższych cenach.

Podobnym wypadkiem zajmował się świeżo sąd Rzeszy. Kupiec Hugon Herkner i handlarz Gustaw Kalmus z Leszna zasądzeni zostali przez sąd ziemiański w Lesznie każdy na 100 marek grzywny za to, że zakupywali jęczmień po wyższej cenie aniżeli na to zezwalały ceny maksymalne. Wniesioną przez zasądzonych rewizję wyroku sąd Rzeszy odrzucił.

Stwierdzenie zapasów miedzi. Według rozporządzenia z dnia 1 maja r. b. zapasy miedzi, niklu, cyny, aluminium, antymonu i podobnych metali winny być co dwa miesiące zgłaszane. Terminem ostatniego zgłoszenia jest 1 lipiec. Zgłoszenie zapasów z tego dnia winno nastąpić najpóźniej do 15 lipca pod adresem oddziału surowca wojennego przy ministerstwie wojny w Berlinie. Do zgłoszeń należy użyć formularzy, które nabyć można w urzędach pocztowych.

Obniżenie żołdu dla żołnierz. Ministerstwo wojny rozporządziło, aby z dniem 1 lipca obniżono żołd żołnierzom, znajdującym się w twierdzy. Mają mianowicie pobierać żołd taki, jak w czasie pokoju, o ile naturalnie twierdzy nie grozi niebezpieczeństwo. Podwyższony żołd wojenny otrzymywać będą oddział tylko żołnierze na polach walki.

Ograniczenie mięsa na Węgrzech. Podobnie jak w Austrii, ograniczono i na Węgrzech spożywanie mięsa. Według telegramu z Budapesztu, rozporządzeniem rządowym zakazano kupowania i sprzedawania mięsa we wtorki i piątki. Również nie wolno podawać potraw mięsnych w jadłodajniach, restauracjach i hotelach.

Podatek dla niewalczących. Deputowany Romeil przedłożył francuskiej Izbie projekt do prawa o zaprowadzeniu podatku dla niewalczących. Podatek wynosić ma 10 centymów dziennie, czyli 3 franki miesięcznie z dodatkiem 20 procent płaconych przez opodatkowanych podatków bezpośrednich. Zwolnieni od podatku mają być biedni, pobierający wsparcie publiczne, oraz ci, którzy z powodu choroby lub ran odniesionych w wojnie, zwolnieni są od służby wojskowej. Komisja Izby dla prawodawstwa fiskalnego oświadczyła już swą zgodę na powyższy projekt.

Z listu z rowu strzeleckiego. W kompanii jednego z naszych sąsiadów był żołnierz, znany jako notoryczny śpioch. Zasypiał przy każdej sposobności na zawołanie, nie sobie nie robiąc z niebezpieczeństwa. Pewnego razu, korzystając z chwili wypoczynku, raczyła się

śnie przez Zachlewicza wiadomości śmiałem natknąć go postanowieniem.

— Co mi teraz robi, kiedy za tydzień już wezmą dyabli samego dziedzica... — mruknął sam do siebie.

I w jednej chwili zmieniony do niepoznania, postąpił naprzód ku Katylinie.

— Co to znaczy? — krzyknął — w moim domu!...

Katylinę rzucił nań jedno spojrzenie, a mandataryusz co żywo cofnął się w tył i zamilkł jak zczarowany.

Katylinę postąpił ku drzwiom.

— Wody! — krzyknął do sieni.

Potem spokojnie wrócił na środek pokoju i rzekł jakby nic nie zaszło:

— Zaraz się pan Tachlewicz umyje, a potem będę się starał wytłumaczyć!

— Nie nazywam się Tachlewicz! — wrzasnął Zachlewicz z wściekłością.

— Tak, pan komisarz nie nazywa się Tachlewicz! — ozwał się mandataryusz buńczucznie.

I odzyskując całą swą powagę podniósł się nagle na palce i groźnie schmurzył czoło.

Katylinę parsknął urągającym śmiechem i postąpił naprzód ku niemu.

— Ale w tem rozwarły się drzwi, a do kancelaryi wleciała przestraszona krzykiem pani sędzina, a za nią pan Chochelka i służąca z konewką wody.

— O la Boga! co się tu dzieje? — krzyczała pani sędzina zasapana.

— Nic zgoła — odpowiedział Katylinę drwiąco-uspokajającym tonem. — Pan Tachlewicz trochę się poplamił, ale się zaraz umyje.

Pan mandataryusz nie mógł powstrzymać się dłużej.

— Ciąg dalszy nastąpi.

Zaklęty dwór

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Zachlewicz jednym susem potkoczył pod papierową zasłonę i przycupnął we dwoje pod krótkim płaszczkiem bandyckim, najcenniejszym artykułem garderoby pana Chochelki.

Jednocześnie drzwi rozwarły się z trzaskiem, a Katylinę wszedł do pokoju.

Twarz jego miała swój zwykły wyraz spokojny i niedbały, tylko do owego uśmiechu szyderczego w ustach i oczach przynieszało się coś jak ukryta groźba.

Mandataryusz powitał go zwykłymi ukłonami.

Katylinę badawczym okiem powiódł dokoła i uśmiechnął się z podwójną złośliwością.

Papierowa kapa między dwoma szafami zatrzęsała się z lekka.

— Pan sam jesteś, panie Gagolewski? — zapytał mandataryusza.

— Sam.

Katylinę rzucił się na sofkę i szpicrutą poklepał po butach.

— Cóż tam słychać? — zapytał znowu, a ukradkiem łypnął ku nieszczęsnej kapie papierowej.

— Nic — odparł mandataryusz cokolwiek zaniepokojony.

— Nic zgoła nowego?

— Przynajmniej ja o niczem nie wiem.

Katylinę zagwizdał przez zęby.

— Przybyłem umyślnie aby się czegoś dowiedzieć od pana — ozwał się znowu na chwilę.

Mandataryusz wzruszył ramionami, ale zaniepokoił się naprawdę.

— Jakichże nowin spodziewałeś się pan dobrodzieju odemnie? — odważył się zapytać.

Katylinę bystro wpatrzył się w mandataryusza, a ten mimowolnie cofnął się o krok w tył.

— Ołafczuk nie powrócił?

— Dotąd nikt go jeszcze nie widział w całym dominium.

Z oczu Katyliny złowrogi jakiś strze-
lił wyraz.

Porwał się z sofki i szybko postąpił ku stolowi.

Mandataryusz odetchnął ciężko: zdawało mu się, że Katylinę zmierza ku fatalnemu ukryciu.

— Daj mi pan z łaski swojej arkusz papieru! — żądał niebezpieczny gość.

Mandataryusz skwapliwie poskoczył na zawołanie.

Katylinę usiadł przy stoliku, pochwycił za pióro i zamaczawszy w niezgrabnym kałamarzu, z zamachem szastnął po papierze.

Nagle rzucił się gwałtownie.

— Cóż za ohydny masz pan atrament! — wykrzyknął i pochwycił za nieszczęśliwy kałamarz.

Mandataryusz z przestrachem przykląkł na obydwa kolana.

W tej chwili kałamarz z świstem przemknął mu tuż ponad głową i pozostawiając sporą plamę na okazyjnym nosie, padł trafnie wymierzony w kąt między szafy, poza papierową zasłonę.

I nagle głośny rozległ się brzdęk, pomieszany z wykrzykiem gniewu i przestrachu.

Fatalna flaszka ugodziła w samą czaszkę Zachlewicza i rozbila się w drobne kawałki.

— A to co? — wykrzyknął Katylinę z udanym przestachem.

— Gwałtu! ratunku! — zawrzeszczał okropnym głosem Zachlewicz — zamordowano mnie!

Przygłuszony nagłem, niespodziewanem uderzeniem, wziął nieborak leżący się zewsząd artament za czystą krew w pierwszym przestachu i wysuwając się rączkiem z swego ukrycia jęczał, jęczał w niebogłosy.

— Krew! krew! ratunku!

Mandataryusz stał jak wryty na miejscu, a z przestachu, gniewu i oburzenia nie mógł wyrzec ani słowa.

Katylinę zanosił się od śmiechu.

— Cóż pan tam robisz do dyabła, panie Tachlewicz? — zapytał nareszcie.

Zelektryzowany szyderczym dźwiękiem tego głosu, Zachlewicz porwał się na równe nogi i ocierając strugi atramentu od gęby i nosa, uspokoił się wprawdzie, co do swego uszkodzenia, ale za to wściekłym zawrzał gniewem i z zaciśniętymi pięściami prawie o krok naprzód postąpił ku Katylinie.

— Po cóż pan tam wlezieś, panie Tachlewicz? — pytał niezmiessany szyderca.

— Bo mi się tak podob... bło... — sił się powiedzieć pan Zachlewicz, ale na nieszczęście zachłisnął się nową strugą atramentu.

— Wybornyś sobie panie Tachlewicz!

— Nie nazywam się Tach... chle... wcz — zachłisnął się znowu biedak na pół z złości, na pół z nowego napływu artamentu.

Tymczasem osłupiały na razie mandataryusz opamiętał się jakoś i w groźnej wyprzeżył się postawie.

Postępek Katyliny rozniewał i oburzył go do żywego, a przywiezione wła-

Kompania pieczonymi ziemniakami i popijała herbatę.

Spiocha, który zdołał już przedtem się zdrzemnąć doleciał niby zapaszek. — Zerwał się coby prędzej z legowiska, stanął w zakopie, przeciągnął się i ziewnął siarczyście. W tej chwili padł.

Jakaś zabłąkana kula dosięgała go. Powstał jednak i przyszedł upomnieć się o kartofle. Cóż się stało. Oto kula trafiła go w policzek w chwili, gdy ziewnął, i wyleciała skąd przysła przez otwarte usta, zabierając spiochowi tylko jeden ząb.

„Dz. Bydg.”

Wojna.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

TBW. Wielka kwatera główna, 8 lipca.

Na zachodzie.

Na wschód od Souchez udało się Francuzom wtargnąć w nasz przedni rów w szerokości około 800 metrów. Podczas ataku odwetowego zostali znów wyparci. Inne natarcie nieprzyjacielskie załamało się w naszym ogniu. O mały kawał rowu, w którym Francuzi się jeszcze trzymają, toczą się jeszcze walki na granaty ręczne.

Natarcie nieprzyjacielskie skierowane przeciw wziętym przez nas stanowiskom na zachód od Apremont trwało bez skutku dzień i noc. Liczba jeńców wzrosła na trzech oficerów i przeszło 400 żołnierzy.

Na całym froncie zachodnim toczą się ożywione walki artyleryj.

Na wschodzie.

Odparliśmy wśród ciężkich strat nieprzyjaciela natarcie ze strony Kowna.

Opodal wioski Stegmy na północnym wschodzie Przasnysza zdobyliśmy kilka rowów nieprzyjacielskich i utrzymaliśmy się w nich.

Nieprzyjacielskie natarcie w okolicy Strzegowa i Starozrebow (na południowy wschód i na południowy zachód od Raciąża) były bezskuteczne.

Zaciekłe nieprzyjaciela w celu odzyskania straconego wczoraj wzgórza 95 pod Dolatówką nie udało się.

Na południowym wschodzie.

Położenie wojsk niemieckich stojących między Dniestrem a górną Wisłą nie zmieniło się. Szturmowaliśmy szeregi stanowisk nieprzyjacielskich na zachód od górnej Wisły.

Najwyższe dowództwo wojsk.

SPRAWOZDANIE AUSTRYACKIE.

TBW. Nierządowe. Wiedeń, 8 lipca. Dnia 7 lipca torpedowała i zatopiła jedna z naszych łodzi podwodnych w północnym Adryatyku włoski krążownik typu Amalfi.

Nierządowe. Wiedeń, 8 lipca. Urzędowo donoszą:

Rosyjskie pole walki.

W Królestwie trwają walki na północ od Wisły w dalszym ciągu. Odparliśmy krwawo liczne silne natarcia rosyjskie.

Przed przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi sprowadzonymi z Lublina, które wyruszyły do natarcia odwetowego, cofnęliśmy nasze oddziały stojące po obu stronach szosy, na wzgórze na północ od Krasnika.

Zdobyliśmy szturmami kilka nieprzyjacielskich stanowisk przednich po zachodniej stronie Wisły.

Nad Bugiem i w Galicji wschodniej jest ogólne położenie niezmiennione. Zaczepki nieprzyjacielskie nad dolną Złotą Lipą zostały odparte.

Włoski teren walki.

Wczoraj Włosi znówu nacierali w Gorycy. Przeciw przyczółkowi Gorycy walczyła zmobilizowana milicja. Jak zawsze, odparły nasze oddziały wszystkie natarcia nieprzyjacielskie.

Nad średnim biegiem rzeki Isonzo i w okolicy Krn panuje spokój.

W Karyntyi i na pograniczu tyrolskim walczyła tylko artyleria.

Na południowym wschodzie.

Na wzgórzach pogranicznych na wschód od Trebinje rozpoczęła się w nocy na 7 lipca ponownie walka z Czarnogórcami. Ponieważ się natarcie odwetowe Czarnogórców dnia 6 lipca nie udało, usiłował nieprzyjaciół w nocy wykonać jeszcze jeden atak, który się jednakże w naszym ogniu załamał. Obecnie panuje tam spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Höfer, marszałek polny-porucznik.

SPRAWOZDANIE FRANCUSKIE.

TBW. Paryż, 8 lipca. Urzędowe sprawozdanie z wczorajszego popołudnia: Na północ od Arras walczyła artyleria całą noc. Odparliśmy dwa natarcia słabych sił nieprzyjacielskich skierowanych przeciw dworcowi w Souchez. Nasz ogień krzyżowy wstrzymał około godziny 9 wieczorem nowe natarcie niemieckie skierowane przeciw naszemu stanowisku na wzgórzu na południe od wozu Lonveaux wśród wyżyn nad Mozą. Równocześnie atakowali Niemcy na zachód od tego wzgórza, tam odparliśmy ich również. Na południowym wschodzie St. Mihiel rozpoczął nieprzyjaciół dziś w nocy po nader silnym ostrzeliwaniu walkę zaczepną na froncie rozciągającym się od pagórka panującego nad lewym brzegiem Mozy do miejscowości Tete-de-Vache w lesie pod Apremont. Tyłko w jednym miejscu, mianowicie w okolicy Vaux Ferry udało mu się wtargnąć w nasze linie przednie na froncie mniej więcej 700 metrowym. Zresztą został wszędzie z wielkimi stratami odparty. W zachodniej części Księżego lasu wstrzymaliśmy zaczepkę niemiecką, poprzedzoną rzucaniem płonących płynów. Na reszcie frontu nie zdarzyło się nic ważniejszego.

Nierządowe. Paryż, 8 lipca. Urzędowe sprawozdanie wieczorne: Na północ od Arras, w odcinku Quennesviers odbyły się dość ożywione walki artyleryj. Donoszą o gwałtownym ostrzeliwaniu naszego stanowiska na wzgórzach Mozy. W lesie Apremont skończyła się walka piechoty, o której donosi poprzednie sprawozdanie. Nieprzyjacielowi, który poniósł dotkliwe straty, nie udało się nigdzie osiągnąć jakiegokolwiek sukcesu. W zachodniej części Księżego lasu odzyskaliśmy podczas walk na granaty ręczne 200 straconych rowów strzeleckich. Na reszcie frontu nic nowego.

WYRÓB NABOI W ANGLII.

TBW. Nierządowe. Londyn, 8 lipca. Lloyd George potrzebuje podobno do wyrobu naboju ogółem 100 000 robotników, których spodziewa się otrzymać do soboty.

Sprostowanie.

W wczorajszym sprawozdaniu rosyjskim wydrukowano przez pomyłkę „2000 poległych Rosyan”, a ma być: „2000 poległych przeciwników”.

PODRÓŻ ARCYBISKUPA.

Najprzew. książę Arcybiskup dr. Dalbor udaje się, jak to już donoszono, na kilka tygodni do wód. W czasie tej podróży, jak pisze „Pos. Tageblatt”, przedstawi się książę Kościoła prawdopodobnie cesarzowi.

ROZWIĄZANIE RADY MIASTA LWOWA.

Namiestnik Galicji dr. Korytowski w porozumieniu z galicyjskim Wydziałem krajowym rozwiązał Radę miasta Lwowa, a to ze względu na okoliczność.

ze trzech prezydentów miasta zostało wywiezionych przez nieprzyjaciela, a ze stu radców miejskich pozostało we Lwowie tylko 39. Komisarzem rządowym dla miasta Lwowa mianowanym został starosta Grabowski, który dawniej urzędował w Jarosławiu. Komisarzowi przydzielony został zarząd doradczy z 18 członków i 6 zastępców. Z członków zarządu jest 12 Polaków, 3 Rusinów i 3 żydów. Zastępcą komisarza mianowany został na pierwszym miejscu, wywieziony przez Rosyan wiceburmistrz dr. Tadeusz Rutowski, w drugim rzędzie inżynier Karol Epler, który aż do powrotu Rutowskiego sprawować będzie jego funkcje. Inż. Epler był za czasów Cichcińskiego wiceprezydentem.

KS. BISKUP-NOMINAT DR. JEDZINK

jak donosi organ watykański „Osservatore Romano” — mianowany został przez Papieża biskupem tytularnym dycezyi Thesimonium i zatwierdzony jako biskup-sufragan archidiecezyi poznańskiej. Wobec tego nastąpi zapewne niezadługo konsekracja.

Na bezdomnych Rodaków

i na głodne dzieci polskie w myśl odezwy „Rady Narodowej” w Poznaniu i „Komitetu Polskiego” w Ameryce złożyli:

Julian Bartkowiak z Bitterfeld 3 m. Polacy i Polki z Herten: T. Jakubowski 2 m; Aniela Kowalczyk 1,50 m; Wojciechowski 50 f; Agnieszka Orłowska 1 m; Franciszka Skrzypczak 20 f; Franciszka Reszczyńska 2 m; J. Nowicki 1 m; Stanisława Hejnowicz 50 f; J. Matecki 50 f; St. Szlachetka 2 m; Stanisława Karpińska 20 f; Wł. Drai 50 f; St. Becela 1 m; W. Król 6 m; K. K. 1 m; J. Trzebiatowski 1 m; K. Klatt 2 m; St. Michałowski 1 m; Fr. Biaśuszewski 1 m; Fr. Janowski 1 m; K. Rybarczyk 1 m; P. Mierecki 50 f; W. Gorczak 1 m; Katarzyna Jędrzejczak 20 f; H. Hoszek 50 f; J. Langer 50 f; Agnieszka Furmaniak 50 f; Fr. Fryderyk 50 f; T. Rągosz 50 f; J. Szalczyński 50 f; M. Szumiński 1 m; W. Lorkowski 50 f; T. Dudziak 50 f; L. Kościelski 10 f; W. Szablewski 10 f; I. Sołtysiak 10 f; St. Jakubowski 10 f; J. Rangos 20 f; Fr. Krysztofiak 1 m; Fr. Rychel 1 m; Franciszka Wrzesińska 20 f; Maryanna Wczesniak 20 f; J. Wilczoch 20 f; Wł. Hraplak 45 f; J. Michałowski 20 f; Fr. Kurek 1 m; Agnieszka Amroży 15 f; Fr. Harremza 15 f; Jadwiga Stachowiak 50 f; Wysk 20 f; W. Tyksfer 50 f; Fr. Kanarski 20 f; W. Galiba 50 f; M. Holz 10 f; I. Paszek 1 m; Maryanna Strzelecka 10 f; Stanisława Grabowska 1 m; J. Filipiak 2 m; W. Kruk 10 f; J. Napierski 50 f; J. Kowalczyk 1 m; J. Sobieski 2 m; J. Kliński 30 f; J. Szwaracki 1 m; Apollonia Baraniak 1 m; B. Kosztur 50 f; A. Panter 50 f; A. v. Buczkowski 50 f; Fr. Idziak 50 f; J. Kyjak 50 f; Elżbieta Zborowska 50 f; Luiza Ciesielska 20 f; J. Robakowski 50 f; J. Szymura 50 f; L. Mielicki 50 f; A. Szymura 50 f; J. Maczkowski 50 f; Maryanna Jasińska 50 f; A. Antoszkiewicz 1 m; Franciszka Kuczek 70 f; Katarzyna Szlachetka 20 f; St. Tomczak 25 f; Fr. Zborowski 1 m; Fr. Kotlega 30 f; J. Kochalski 50 f; Fr. Nowak 50 f; Fr. Karolczak 1 m; J. Walczak 2 m; Br. Koszyński 1,50 m; Wiktoria Łusiak 1 m; J. Urbaniak 20 f; M. Nowakowski 25 f; J. Kasperczyk 50 f; Zofia Michalska 20 f; Anastazyja Swofczynka 20 f; Magdalena Wleklak 30 f; Bronisława Jastrzębska 2 m; Magdalena Duda 25 f; A. Kończak 50 f; Fr. Śledziński 20 f; J. Szveda 10 f; K. Gozdek 25 f; St. Fabiś 50 f; Wiktoria Bonna 10 f; Józefa Bartkowiak 20 f; Stanisława Nowakowska 50 f; I. Haremski 1 m; J. Kuczki 50 f; Fr. Kędzia 50 f; Wł. Lewandowski 50 f; Stanisława Waligóra 50 f; Maryanna Hilla 50 f; Maryanna Wysocka 30 f; S. Zak 20 f; W. Dobiała 1,50 m; Anna Jaskółka 50 f; T. Homski 20 f; Konstancja Karolczak 25 f; A. Borowski 1 m; L. Dominiak 1 m; Marya Urbisz 30 f; J. Górecki 60 f; Katarzyna Ślatała 30 f; Wiktoria Rogorzyska 30 f; Fr. Sikorski 1 m; Joanna Langiewicz 50 f; Stanisława Maciejewska 1 m; W. Mańkowski 25 f; Jadwiga Lektarska 10 f; W. Piatkiewicz 3 m; Pelagia Jakubiak 30 f; Maryanna Jakubiak 20 f; Fr. Butny 1 m; Jadwiga Tulewicz 20 f; A. Otulak 50 f; Stan. Gronowski 50 f; Wiktoria Zmuda 20 f; W. Zmuda 50 f.

zebrała i nadesłała Antonina Król — razem 96,55 mr.

Dziś złożono razem 99,55 mr.

Dotąd złożono razem 28 694,32 mr.

O dalsze datki bardzo prosimy.



Tow. św. Wawrzyńca w Kastroppie donosi swym członkom, iż zmarł członek

śp. JAN WOJTKOWIAK,

przeżywszy lat 48. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 11 lipca o godz. 4 po poł. z katolickiego domu chorych. Członkowie winni się licznie zebrać w czapkach i oznakach tow. o godz. pół do 4 na naszych posiedzeniach. Zarząd.

Baczność Polki w Bochum.

Pogadanka Towarzystwa Polek w Bochum celem załatwienia spraw towarzyskich odbędzie się w niedzielę dnia 11 lipca o godz. 4 po poł. u p. Nowaka przy ul. Maryańskiej. Rodaczki stowarzyszone zaprasza na tę pogadankę (2) Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w Bochum.

W niedzielę 11 lipca o godz. 5 po poł. odbędzie się półroczne walne zebranie. Ponieważ są bardzo ważne sprawy do załatwienia, uprasza się członków o najlichnieszy udział. Członkowie, którzy w tym roku jeszcze nie płacili składek, a są w domu, nie na wojnie, powinni swoje zaległości na tem zebraniu uregulować. — Zarząd i rewizorowie kaszy zechcą się o godz. 4 stawić. Zarząd.

Towarzystwo Polek w Hörde

podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia 11 lipca odbędzie się zebranie w lokalu p. Brüchera, o godz. ¼ po poł. O liczny udział prosi Zarząd.

Pielgrzymka do Neviges.

Tow. św. Józefa w Altenbochum

donosi szan. członkom i wszystkim Rodakom, iż w niedzielę, 11 bm. bierzemy udział w pielgrzymce parafialnej. Po ciąg odchodzi z Bochum-Süd rano o godzinie 7,47 m. Bilety można otrzymać po 1,20 mr. u kościelnego obok kościoła. W Neviges będzie o godz. 9 Msza św. z kazaniem polskim, o godz. ¼11 Droga Krzyżowa, kazanie i nabożeństwo przed cudownym obrazem Matki Boskiej. — Z powodu pielgrzymki kwartalne zebranie odbędzie się w niedzielę 18 lipca, zaraz po wielkim nabożeństwie o godz. 11½. W niedzielę 11 lipca będzie także sposobność do zapłacenia składek miesięcznych, także po wielkim nabożeństwie, na co się członkom zwraca uwagę. O liczny udział prosi Zarząd.

Nabożeństwo polskie w Hordel.

W sobotę 10 lipca sposobność do spowiedzi św. po południu od godz. 4. W niedzielę, 11 lipca spowiedź rano od godz. 6. Po południu kazanie z nabożeństwem o godz. 4. W poniedziałek do południa spowiedź św.

Polskie nabożeństwo w Dinslaken

w kaplicy szpitalnej.

W sobotę 10 lipca sposobność do spowiedzi św. po południu od godz. 4. W niedzielę, 11 lipca spowiedź rano od godz. 6. Msza św. z polskim śpiewem i kazaniem o godz. ¼8. Po południu kazanie i nabożeństwo o godz. 4. W poniedziałek do południa sposobność do spowiedzi św.

Bractwo Różańca św. Polek w Kastroppie podaje do wiadomości, iż w niedzielę, 11 lipca odbędzie się nabożeństwo różańcowe o wpół do 4 po południu w kaplicy. Po nabożeństwie zgromadzenie. Liczny udział w nabożeństwie i zgromadzeniu jest pożądanym.

Walkowiak, przełożona

Tow. św. Stanisława B. w Marxloh odbędzie swe półroczne zebranie w niedzielę dnia 11 lipca o godz. 2 po poł. w lokalu p. Kaspersa. O liczny udział członków prosi (3) Zarząd.

Za druk i nakład: „Wiernus Polski”, Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcję Jan Brejski w Bochum.

Ostatnie wiadomości.

ZGON BISKUPA.

TBW. Kolonia, 8 lipca. Były biskup wojskowy ks. dr. Volmar umarł wskutek udaru przeżywszy lat 76.

PRZEDŁUŻENIE TARYFY ZAROBKOWEJ.

Związek robotników budowlanych postanowił nie wypowiadać taryfy zarobkowej, która wskutek tego przedłuża się o rok jeden.



Tow. św. Wojciecha, Koło śp. Lutnia, Bractwo
Różańca św. i Tow. Polek w Röhlinghausen

Donosi się wszystkim członkom, iż umiera

śp. Małgorzata Maćkowiak

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 11 lipca o go-
dzinie 1 i pół. z domu żałoby przy ulicy Violinenstr. 4.
Uwaga: Cielonkowie winni się stawić o godzinie 1 w lo-
kalu posiedzeń

O liczny udział w pogrzebie proszą

Zarządy.

Na bezdomnych Braci!

Przedstawienie teatralne
na bezdomnych

w zamkniętym kole odbędzie się w niedzielę,
dnia 11-go lipca 1915 r.

— w lokalu p. Kubiaka, ul. Mellingerstr. —

Zapraszamy wszystkich członków i gości wprowadzo-
nych przez członków z ulżymy naszym braciom w biedzie.

Początek o godz. 5 po południu: Palenie tytoniu surowo
wzbronione.

Komitet Frintrop-Dümpfen

Ant. Majchrzak, prezes. Ign. Malinowski, sekretarz.
Kmieciak, skarbnik.

Druki wszelkiego rodzaju

wykonuje

„Wiarus Polski“ Bochum, ulica Klasztorna 8

Przedstawienie teatr. na bezdomnych Rodaków

urządza Tow. gimn. „Sokół“ w Gelsenkirchen II
w niedzielę dnia 11 lipca r. 1915 na wielkiej
sali hotelu „Germania“ w Gelsenkirchen
Arminstr. (10 minut od głównego
dworca). Czysty dochód prze-
znaczony jest na głód i
nędzę cierpiących
braci naszych.

Odegrana będzie sztuka w 3 aktach (361)

„Ojcowizna“

Początek o godzinie 6 wieczorem. Otwarcie kasy o
godzinie 5. — Dzieciom poniżej lat 14 wstęp wzbroniony.
Palenie tytoniu wzbronione.

CENY MIEJSC: Miejsce rezerwowane 3 mk. I. miejsce
2 mk., II. miejsce 1 mk., III. miejsce
50 fen.

O liczny udział Rodaków z okolicy Gelsenkirchen uprasza
ZARZĄD.



Na poluwalki poległ dnia 8 maja śp.

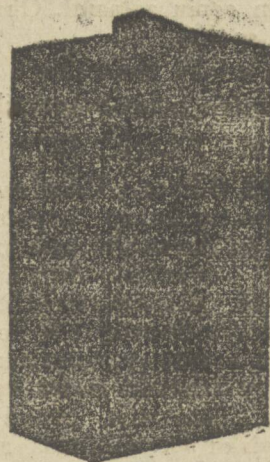
druh Ignacy Machowiak
i śp. druh Józef Zimny

obydwaj byli gorliwymi Członkami a ostat-
ni nawet założycielem Koła Śpiewackiego

Cześć ich pamięci!

Koło. Śpiewu Wanda w. Welper. Hattingen

Zarząd.



Zadajcie

u kupca, u które-
go zakupujecie,

Smalec Polski

w paczkach fun-
towych, tylko w
opakowaniu jak
niniejsze podobizna. (1719)

Ażeby pomnożyć fundusz na naszych bezdomnych
w Królestwie P. i Galicyi, postanowili Rodacy w Bottrop
urządzić w dniu 9-go maja b. r.

dzień abstynencki

t. j. wstrzymać się od palenia tytoniu i innych niepotrze-
bnych wydatków, a grosz wydany na te rzeczy ofiaro-
wać dla tych biednych z najbiedniejszych.

Ponieważ jednakowoż pozwolenie do zbierania skła-
dek od wyższej władzy na czas nie nadeszło, musiano
zaczekać aż do 22-go czerwca b. r. na który to dzień
zezwolenie prezesa nadrencyjnego nadeszło.

Blisko 60 mężów zaufania rzuciło się w ten dzień
po całym Bottrop i zebrali razem 1454,25 mk., które
zostaną przez „Narodowca“ przekazane Komitetowi do
zbierania składek w Poznaniu.

Wszystkim ofiarodawcom oraz zbierającym w imieniu
tych biednych serdeczne „Bóg zapłać“!

Uwaga: Komitet, utworzony do zbierania składek
zebrał dotąd w samym Bottrop 4756,50 mk.

Komitet miejscowy w Bottrop.



Wszystkim znajomym i krewnym
donosi się iż dnia 8. lipca podobało
się Panu Bogu powołać do siebie po
długich i ciężkich cierpieniach opa-
trzoną św. Sakramentami moją naju-
kochanszą żonę i naszą matkę

śp. Małgorzatę Maćkowiak

z domu Krummholtz, w 32. roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę
11. lipca o godz. 1½, po poł. z domu
żałoby przy ulicy Violin nr. 4. O czym
donosi w ciężkim smutku pogrążony
mąż

Tomasz Maćkowiak z dziećmi.

Poszukuje się

panów i pań

do podróżowania dla księgarni.
Język polski i niemiecki po-
żądany. (377)

Bochum, Bongardstr. 9.

Wszy

tepi do szczytu
wraz z wrostkami
Goldgeist

W.-Z. 75198.

bez farby i zapachu.
Oczyszcza skórę na głowie
z łupieża i na głowie
i łuski, wzmacnia porost
włosów, i zapobiega
wypadaniu włosów, i
napływ nowych pasy-
tów. Ważne dla dzieci
szkolnych. Tysiące uz-
nań. Prawdziwe tylko
w kartonach po 1—
0.50 mk. Nie sprzedawa-
ne nigdy bez opakowa-
nia. W aptekach i dro-
gerych. Naśladow-
nie przyjmować. (59)

Książki do
nabożeństwa

poleca w wielkim
wyborze

„Wiarus Polski“

Bochum

Klosterstr. 8.

Papier listowy
z wierszykami.

Cena teczki,

5 zawierającej
arkuszy i 5 kopert
10 f., z przesyłką
13 fen. franko.

„Wiarus Polski“,

— Bochum —

Klosterstr. 8.

Kupujmy

1719

polski błyszczący

na obuwie

„HERMESIN“

wyrobu

Chemiczna fabryka „HERMES“

ST. Filipowski w Starolecie,

Luisenhain Prov. Posen

w pudełkach po 10, 15, i 20 f.

Spróbujcie, a będziecie chwalił
moje gumowe podeszwy „Continental“
Gumowe podeszwy Continental

są doprawdy idealnym zastąpieniem
skórzanych, równie trwałe, a znacznie
tańsze.

Gumowe podeszwy Continental

kosztują gotowe

dla pań
mk. 275

dla panów
mk. 325

Gumowe napietki

kosztują gotowe

dla pań
50 fen.

dla panów
70 fen.

Tylko w Rose'go domu gum,
Bochum, Bongardstr. 5.